Nr 493. Kraków, Środa 29 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Bułgarya zapewnia Grecyę o przyjaznem usposobieniu swojem.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Frankfurt, 29 września.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola:

Król bułgarski Ferdynand wysłał do króla greckiego Konstantyna telegram, zapewniający w sposób stanowczy, że **mobilizacya bułgarska nie ma wcale charakteru ofenzywnego wobec Grecyi.** Przeciwnie — Bułgarya — mówi telegram króla bułgarskiego — przywiązuje wielką wartość do dobrych stosunków z Grecyą.

Mobilizacya armii bułgarskiej.

Berlin, 28 września.

»Telegraphen-Union« donosi z Aten pod datą 27 września:

Wedle wiadomości z Sofii, szefem sztabu generalnego zmobilizowanej armii bułgarskiej został zamianowany Z o s t o w, dotychczasowy komendant 7 dywizyi. Obecny minister wojny Szekow ma zostać generalnym inspektorem armii, a tekę ministra obejmie generał Gudinczew. Dowództwo nad armią, która stoi nad granicą serbską, objął generał Bojadjew.

Wszyscy prawie frekwentanci szkoły wojennej zostali zamianowani oficerami. Obecnie odbywa się przegląd rekrutów, którzy mieli stanąć do poboru w r. 1916, i trwać będzie do 20 października. Bułgarzy, przebywający w Grecyi, a obowiązani do służby wojskowej, wyjechali do kraju.

Opinia publiczna w Atenach jest **wzburzona,** ale gniew jej nie zwraca się przeciwko Bułgaryi, **lecz przeciwko czwórporozumieniu,** któremu Grecya przypisuje zwrot w wypadkach na Bałkanie.

Powszechny strajk w Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 29 września.

„Korrespondenz Rundschau“ donosi z Genewy:

Ogłoszenie strajku powszechnego na dzień 1 października b. r. w całej Rosyi jest rzeczą postanowioną.

Położenie w Rosyi zaostrza się. W ciągu 3 dni uwięziono w Petersburgu 100 osób, podejrzanych o knowania rewolucyjne. Między niemi znajduje się 20 kobiet. Obiegają pogłoski o zamierzonych zamachach. W Moskwie wzmaga się ruch strajkowy.

Na linii Brody—Tarnopol.

Budapeszt, 29 września.

»Az Est« donosi z Brodów:

W ostatnich dniach **Rosyanie czynili bezprzykładnie gwałtowne wysiłki, celem przełamania frontu austryacko-węgierskiego nad Seretem.** Zwłaszcza pod Nowym Aleksińcem szalała krwawa walka. Tutaj szli Rosyanie do szturmu niejednokrotnie w dziesięciu szeregach. Mimo wielkiej przewagi liczebnej **Rosyanie zawsze musieli cofać się.**

(Nowy Aleksiniec leży tuż nad granicą galicyjsko-wołyńską po stronie rosyjskiej, mniej więcej w połowie linii Brody—Tarnopol. U. R.).

Odwrót Rosyan na Wołyniu.

»Oesterreichische Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego E. Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 28 września, godz. 9 wieczór.

O złamaniu się ofenzywy rosyjskiej na południe od bagien wołyńskich świadczy dowodnie fakt, że wojska sprzymierzone **podjęły znowu pochód ku wschodowi na Wołyniu i wysunęły swój front poza Łuck.** Z odzyskanego terenu, mającego około 50 kilometrów szerokości, stracili Rosyanie przeważną część i stoją obecnie poza Putyłówką na owym odcinku obronnym, który swojego czasu wojska sprzymierzone przełamały pod Ołyką, ażeby dostać się nad rzekę Stubło.

Powody cofnięcia się Rosyan są jasne. Front rosyjski nad Styrem, osłabiony stratami, poniesionemi podczas prób przełamania frontu austryackiego, był zagrożony osaczeniem. Front ten pomiędzy Rożyszczem a Dubnem posuwał się łukiem wypukłym, otworzonym przez Styr i Ikwę, a w chwili gdy ofenzywa doszła do punktu kulminacyjnego, stanął naprzeciw wklęsłego półkola wojsk austro-węgierskich. Z tego powodu na obu skrzydłach ataki Rosyan były najgwałtowniejsze. **Rosyanie usiłowali uzyskać front prostolinijny,** coby polepszyło ich ogólne położenie. Zarazem chodziło im o to, ażeby przez parcie na oba skrzydła austryackie uniemożliwić ich akcyę osaczenia.

Gdy ofenzywa rosyjska została odparta, a wojska sprzymierzone odzyskały swobodę działania, położenie Rosyan **pogorszyło się ogromnie.** Pozostając dalej na łuku Styr—Ikwa, narażali się Rosyanie na osaczenie. **Wobec tego generał Iwanow wyrzekł się defenzywy na tym odcinku i dał hasło do odrotu.** Najpierw cofnęło się **centrum rosyjskie,** a za niem oba skrzydła. **Odwrót odbył się szybko, ażeby wojska jak najprędzej stanęły na linii prostej.**

―――――o―――――

Krwawy bój na zachodzie.

Berlin, 28 września.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Telegramy prasy londyńskiej donoszą, że huk dział podczas ostatnich walk na froncie francuskim słyszano z jednej strony w Paryżu, z drugiej zaś w holenderskiej prowincyi Zeeland. **Onegdaj wrzały krwawe walki na całym froncie. Walczono na lądzie, na morzu i w powietrzu.**

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń 29 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 25 września:

Koło Rygi wzmógł się miejscami bardzo ogień artyleryi. Niemcy używają tam także pocisków wydzielających gazy duszące. Na całym froncie pozycyi koło Dźwińska, między Dźwiną a jeziorem Dryświaty walczy się zawzięcie. — Wsparci przez podobny do orkanu ogień swej artyleryi, przedsięwzięli Niemcy ponownie zacięte ataki, które wszystkie zostały odparte. — Poszczególne oszańcowania zmieniały właścicieli kilkakrotnie. Podczas ofenzywy wzdłuż drogi do Dźwińska w okolicy jeziora Lawkes koło Nowoaleksandrowska udało się nieprzyjacielowi początkowo wtargnąć do naszych oszańcowań, został on jednakże wyrzucony przez ponownie podjętą ofenzywę naszych wojsk. — Niemcy zebrali się ponownie i rzucili się w zwartych kolumnach na nasze oszańcowania, jednakże odeszli z powrotem przyjęci na krótki dystans przez ogień naszych dział i karabinów maszynowych. Uporządkowawszy się ponownie zaatakowali Niemcy jeszcze dwa razy w tym samym kierunku. Ogień artyleryi osiągnął tam najwyższe naprężenie. Ataki zostały jeszcze raz odparte i miejscami uciekli Niemcy w nieporządku. Straty nieprzyjaciela są wielkie, nasze duże straty należy przypisać zaciętości walki i są najlepszym dowodem waleczności wojsk.

W przebiegu przeciwataku został jeden z naszych oddziałów otoczony przez Niemców, jednakże w zapale walki utorował sobie drogę bagnetami i przyłączał się do wojsk znajdujących się w sąsiedztwie.

Na froncie w obszarze Oszmiany aż po Prypeci niema żadnej ważniejszej zmiany. Odbywają się poszczególne walki koło Nowogródka i Baranowicz. Według uzupełniających doniesień, odniósł 41 niemiecki korpus w ciągu walki koło Łogiszyna bardzo ciężkie straty. — Podczas nieuporządkowanego odwrotu wzięliśmy 7 oficerów i 500 nierannych żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy jedno działo i 7 karabinów maszynowych, wzięliśmy także bardzo wiele rannych do niewoli, których dokładna liczba jeszcze nie jest stwierdzona.

Koło Dubna odbyła się gorąca walka o posiadanie wsi Chorupan i Gołowczyce. Przez atak frontowy wzięły nasze wojska do niewoli 30 oficerów i blisko 1.600 ludzi i zdobyły jeden karabin maszynowy. Ta ofenzywa nastąpiła pod ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi, podobnym do orkanu, co zmusiło nasze wojska cofnąć się znów ku rzece Ikwie.

W obszarze przytykającym do Galicyi przedsięwziął nieprzyjaciel szereg ataków w pobliżu wsi Nowoaleksiniec, został jednak przez przeciwofenzywę odrzucony, przyczem nasze wojska wzięły do niewoli przeszło 3.000 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe. Na granicy wsi Dobropole (na południe od Trembowli) zaatakowała nasza kawalerya nieprzyjaciela, który uciekł. Nasza kawalerya ścigała kawaleryę nieprzyjacielską, zniosła szablami wielką liczbę nieprzyjaciół i wzięła część do niewoli, według tymczasowego obliczenia 500 żołnierzy z 17 oficerami i zdobyła 2 karabiny maszynowe.

Misya ministra Barka.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 29 września.

Dzienniki donoszą, że rokowania rosyjskiego ministra skarbu Barka z angielskim urzędem skarbu **przewlekają się,** skutkiem czego Bark odroczył odjazd z Londynu.

Z parlamentu tureckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 września.

Po przerwie sześcio i pół miesięcznej podjęła Izba pracę w obecności wielkiego wezyra i kilku ministrów. Prezydent podał do wiadomości fetwę z dnia 27 marca **obwołującą sułtana ghazim.** Izba przyjęła wśród ogólnych oklasków fetwę do wiadomości i uchwaliła przesłać do stóp tronu życzenia Izby.

Wniosek postawiony przez posłów, aby Izba wyraziła podziękowanie armii dardanelskiej za bohaterską obronę cieśniny morskiej i Gallipoli, dał prezydentowi Izby sposobność do wyrażenia armii szacunku w słowach najwyższej pochwały. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 października.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów.

KRONIKA.

Kraków, 29 września.

Powrót ewakuowanych Krakowian. W dniu 27 września b. r. w poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Bandrowskiego posiedzenie pełnego miejskiego komitetu ewakuacyjnego przy współudziale wiceprezydenta miasta p. Maryewskiego i delegatów komitetu Pań dla doraźnej pomocy ewakuowanym.

Obrady toczyły się nad wnioskami subkomitetu, dotyczącymi sposobu, w jaki powracającym uchodźcom przyjść należy z pomocą. W szczególności rozstrząsano kwestyę lokali na przenocowanie dla tych, którzy nie będą mogli zaraz powrócić do własnych mieszkań, oraz zastanawiano się nad wnioskiem fizyka miejskiego, dra Janiszewskiego, aby dla osób, nie mogących znaleźć mieszkań, lub nie posiadających dostatecznych środków na ich najęcie, wynająć całe domy, w którychby dla dzieci zaraz urządzono ochronki. Umiarkowany czynsz strąconoby z zarobku tychże osób.

Dalej omawiano przy udziale dyr. Muzeum techniczno-przemysłowego p. Tilla i inżyniera tegoż Muzeum p. Tora wnioski radcy inżyniera p. Rollego w sprawie założenia w Krakowie przy pomocy rządu warsztatów dla dostaw wojskowych i wysłania w tym celu delegacyi do Wiednia. Następnie powzięto uchwałę w sprawie urządzania zbiórki różnych odpadków, celem zatrudnienia dzieci i starców, oraz kwestyę współdziałania z miejscowemi stowarzyszeniami dobroczynnemi, ochronkami, taniemi kuchniami i herbaciarniami, tudzież w sprawie założenia nowych podobnych instytucyj, o ileby istniejące okazały się niewystarczającemi.

W dalszym ciągu uchwalono popierać usilnie miejscowy komitet Pań, niosący pomoc dla ewakuowanych i przyznano mu nową subwencyę na otwarte przez powyższy komitet Pań biuro pośrednictwa pracy.

Przewodniczący wiceprezydent dr Bandrowski zdawał sprawę ze zwiedzenia założonego przez komitet Pań w Prądniku Białym dom dla sierót z Libuicy i Chocenia, który uchwalono popierać w miarę uchwał prezydyum miasta. Ks. dr Caputa zdawał sprawę z wizytacyi szwalni, prowadzonej przez komitet Pań, którą również uchwalono popierać.

Wykonanie całego szeregu uchwał powierzono subkomitetowi, któremu przyznano prawo kooptacyi znawców i nowych członków. Prace subkomitetu rozpoczną się bezzwłocznie po nadejściu ostatecznego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie powrotu krakowskich uchodźców.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego, dopuszczającą p. dra Januarego Wieniawę Z u b r z y c k i e g o do docentury prywatnej z zakresu położnictwa i ginekologii.

Roboty około regulacyi Wisły. W sierpniu b. r. bawiła, jak wiadomo, w naszem mieście komisya ministeryalna, która badała stan robót około regulacyi Wisły i Rudawy, przerwanych z powodu wojny. Przyjazd tej komisyi spowodował ostatni wylew Wisły w początkach sierpnia, o czem dokładnie pisaliśmy. Komisya ta uchwaliła wówczas przedłożenie wniosków władzom centralnym w sprawie rozpoczęcia natychmiastowego dalszych robót około kolektora pod Wawelem na lewym brzegu Wisły, budowy murów ochronnych w okolicy Skałki, regulacya brzegów Wisły w Dąbiu, budowy kolektora w Dębnikach i budowy kanału w Ludwinowie przy ujściu Wilgi. Niestety, nie wszystkie wymienione prace zostały podjęte. Obecnie bowiem prowadzone są roboty tylko około kolektora pod Wawelem, które już postąpiły dość daleko, dalej roboty około regulacyi brzegów Wisły w Dąbiu, natomiast nic nie słychać o podjęciu robót około murów ochronnych koło Skałki, kolektora w Dębnikach i kanału przy ujściu Wilgi w Ludwinowie. Byłoby wskazanem, aby powołane czynniki wyjaśniły istotny stan rzeczy. W mieście bowiem szerzą się niepokojące wieści, iż większość ważniejszych tych robót została znowu odroczoną na czas późniejszy.

Teatr krakowski. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyła się prezydyalna konferencya z członkami komisyi teatralnej w sprawie dalszego prowadzenia teatru miejskiego z powodu śmierci ś. p. Tadeusza Pawlikowskiego, dotychczasowego dyrektora.

Jutro, we czwartek 30 września, z powodu pogrzebu ś. p. dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego, teatr zamknięty. Zapowiedziane na czwartek przedstawienie komedyi Bernsteina: „Odwrót“ odbędzie się w piątek, dnia 1 października. Bilety zakupione na czwartek mają ważność najzupełniejszą na piątek. W sobotę wznowienie znakomitej komedyi Flersa i Caillaveta „Awantura“ (La belle awanture) z pp.: Jarszewską, Czaplińską, Leszczyńskim i Noskowskim w rolach głównych. W niedzielę po południu „Halka“, opera Moniuszki, występ pani Pilarz-Mokrzyckiej, w niedzielę wieczorem „Awantura“.

Wypiek bułek. Zdarzają się wypadki, iż bułki, sprzedawane w sklepach krakowskich, ważą zamiast przepisanej wagi 35 gramów, zaledwie 25 gramów. Oczywiście zarzutu tego publiczność nie generalizuje, nadużycia jednak w tym kierunku są dość częste, na co zwracamy uwagę władz przełożonych. W Budapeszcie i Wiedniu z powodu nadużyć, magistraty tamtejsze przeprowadzają stałe energiczną kontrolę piekarń i w ten sposób zapobiegają wszelkim nadużyciom.

W sprawie założenia sklepu spożywczego. Szalejąca coraz więcej lichwa żywnościowa spowodowała Koło Kobiet Pomocy przemysłowej do współdziałania ze sferami obywatelstwa wiejskiego w akcyi założenia i prowadzenia sklepu artykułów codziennego użytku, który sprzedając towary po minimalnych cenach, wpłynąłby w ten sposób na obniżenie cen w całym mieście. W tym celu Koło zwraca się do właścicieli majątków wiejskich w okolicy Krakowa z prośbą o zgłoszenie produktów spożywczych, jak owoców, jarzyn, nabiału, marynat i t. d., celem sprzedaży, z podaniem w przybliżeniu ilości, jakości i ceny. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela p. Helena Radziejowska, ul. Piotra Michałowskiego 15, II p., w godzinach od 9—11 i 5—6. — Zgłoszenia piśmienne można także nadsyłać do Koła Kobiet Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.

Obwieszczenie w sprawie spisu zapasów. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza obwieszczenie namiestnika Galicyi w sprawie spisu zapasów zboża, wyrobów młynarskich i owoców strączkowych według stanu w dniu 15 października 1915. Spis ten przeprowadzą władze polityczne I instancyi przy współdziałaniu gmin, za pomocą kart zgłoszeń, które będą doręczone każdemu, kto jest do zgłoszenia zapasów obowiązany.

Obowiązek zgłoszenia ciąży na posiadaczu zapasów bez względu na to, czy zapasy są własnością posiadacza lub własnością obcą, a tylko będącą w chwilowem lub trwałem jego posiadaniu, lub przechowaniu. Zapasy więc na składach, w młynie i t. p., w szczególności też zapasy, stanowiące własność wojennego Zakładu dla obrotu zbożem, mają zgłaszać osoby, w posiadaniu których te się znajdują, a nie właściciele. Zapasy muszą być zgłoszone w całości. Nie wolno nic potrącać ani dla własnych potrzeb, dla potrzeb przemysłu lub na zasiew, ani dla jakiegokolwiek innego celu.

Spis ma wyłącznie na celu statystykę urzędową. Wyzyskanie zgłoszenia do wymiaru podatku jest wykluczone. Zapasy zatajone ulegną konfiskacie na rzecz państwa; nadto winni przekroczeń karani będą przez sądy aresztem do jednego roku, oprócz tego grzywnami do 20.000 koron, przyczem mogą utracić uprawnienia przemysłowe.

Wiadomości z niewoli. Jeden z naszych współpracowników otrzymał onegdaj 27 września kartkę korespondencyjną od swego szwagra, inżyniera wydziału krajowego Andrzeja Gnoińskiego, który z całą załogą przemyską dostał się był do niewoli i przebywa teraz w Turkiestanie w Pierowsku. — Kartka pisana była 27 lipca, doszła więc po dwóch miesiącach. Potwierdza ona odbiór gotówki wysłanej z Krakowa z początkiem maja; otrzymał ją dopiero z końcem czerwca, a więc również po dwóch miesiącach. Następnie pisze:

Mnie tu nienajgorzej. Pobieram teraz płacę, jak wszyscy oficerowie, 50 rubli miesięcznie. Mieszkamy we czwórkę w jurcie kirguzkiej. Polaków jest tu około 50. Utworzyliśmy nawet polski chór. Co tygodnia urządzamy pogadanki naukowe z rozmaitych działów, przeważnie inżynierskich — i czekamy powrotu. W Pierowsku jest kilka rodzin polskich, z któremi jednak nie utrzymujemy stosunków. Obecnie zbieramy owady, które mamy zamiar ofiarować później jednej z polskich instytucyj naukowych w kraju. Czytujemy »Dziennik Kijowski« i gazety rosyjskie z kilkudniowem opóźnieniem i co dnia czekamy na pocztę, rozdzielaną zwykle wieczorem. Wogóle życie prowadzi się tu dość oryginalne, pełne jednak mitręgi i dlatego ciężkie. Uczyliśmy się języka rosyjskiego, ale musieliśmy dać spokój. Teraz panują tu ogromne upały, dochodzące do 60° C w słońcu.

Śmierć hr. Stadnickiego. Z „Komitetu polsko-węgierskich legionistów“ w Budapeszcie otrzymujemy wiadomość, że umarł tam w wieku lat 69 Władysław hr. Szreniawa-S t a d n i c k i, członek tegoż Komitetu. Prowadził on agitacyę za wstępowaniem Węgrów do Legionów polskich. Agitacya miała powodzenie. Do formowanego przez niego Legionu polsko-węgierskiego zapisało się już 800 ochotników-Węgrów; władze jednak zakazały mu dalszego werbunku i formowania oddziału. Jadąc, zdaje się w sprawie tego zakazu do gen. Durskiego, jako głównego komendanta Legionów, hr. Stadnicki w drodze zaziębił się i po krótkiej chorobie zmarł. Pochowano go przy udziale Legionistów. Pozostała po nim wdowa jest Węgierką z pochodzenia.

Kronika lwowska.

Zrealizowanie lwowskich miejskich asygnat pieniężnych. Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się w ratuszu posiedzenie miejskiej Rady przybocznej. Po odczytaniu protokołu na plan wejdzie sprawa zrealizowania bonów jednokoronowych i stukoronowych asygnat, które miasto w czasie inwazyi było zmuszone wystawić.

Subwencya dla teatru lwowskiego. Jak dzienniki lwowskie obecnie stwierdzają, na posiedzeniu komisyi teatralnej Rady miejskiej, której przewodniczył wiceprezydent Karol Epler, uchwalono przyznać teatrowi subwencyę w wysokości 10.000 koron miesięcznie i ponadto zagwarantować pokrycie deficytu w kwocie 5.000 koron miesięcznie, wliczając naturalnie subwencyę. Uboczne świadczenia gminy dla teatru określono na około 1.350 koron miesięcznie. Komisarz rządowy, starosta Grabowski, zatwierdził tę uchwałę komisyi teatralnej.

† Maryan Łomnicki, emer. profesor gimnazyalny i kustosz muzeum im. Dzieduszyckich, zmarł w niedzielę wieczorem we Lwowie w 70 r. życia nagle, na udar serca.

Ś. p. Maryan Łomnicki urodził się dnia 9 września 1845 w Bąworowie na Podolu. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w kraju, udał się jeszcze dla uzupełnienia wiedzy do Wiednia. Następnie poświęcił się pracy pedagogicznej w kraju, pracując przez 35 lat jako profesor gimnazyalny w Stanisławowie, a następnie we Lwowie, gdzie wstąpił też jako współpracownik do muzeum im. Dzieduszyckich, którego kustoszem był do śmierci.

Liczne większe dzieła i mniejsze rozprawy z dziedziny przyrody kraju stanowią spuściznę naukową ś. p. Maryana Łomnickiego. Zmarły był członkiem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, honorowym członkiem Tow. przyrodników im. Kopernika, honorowym doktorem filozofii uniwersytetu lwowskiego, rzeczywistym członkiem naukowego Tow. im. Szewczenki

Ś. p. Maryan Łomnicki pozostawił żonę, Maryę, i trzech synów. Pogrzeb odbył się wczoraj we Lwowie.

Wspomnienie lwowskie z 27 września 1914 roku Dzienniki lwowskie wczorajsze przypominają dzień 27 września ubiegłego roku, kiedy to na ulicach Lwowa rozegrał się pogrom żydów przez kozaków, z błahej przyczyny wynikły. Do Krakowa i do Wiednia nadeszły o tem wówczas wieści dość nieokreślone; dziennikom lwowskim zakazały władze rosyjskie pisać o tych wypadkach. Obecnie „Kuryer Lwowski“ powtarza notatkę, którą o pogromie tym przed rokiem napisał, którą mu jednak skonfiskowano wówczas. Stanowi ona ciekawy przyczynek do dziejów inwazyi rosyjskiej.

„Błaha sprawa sprowadziła wczoraj na miasto nasze niezwykłą panikę. Oto na pl. Krakowskim w chwili, gdy jeden z żołnierzy rosyjskich czynił zakupy, indywiduum jakieś usiłowało mu ukraść pugilares z pieniędzmi. Spostrzegłszy to żołnierz począł ścigać uciekającego, który skrył się do jednego z domów. Indywiduum owo, widząc się w niebezpieczeństwie, dało do ścigającego kilka strzałów z rewolweru. Powstało zamieszanie i niebawem zarekwirowano oddział wojska, który otoczył dom na placu Krakowskim, skąd bandyta ów strzelał. Do domu tego i okolicznych dano kilkadziesiąt strzałów. Po ulicach rozstawiono patrole. Przez dwie godziny ulice były puste, mieszkańcy bowiem, zaalarmowani strzałami, chronili się do bram obcych domów. Około godziny 6 wieczorem ulice poczęły się powoli zaludniać na nowo, jednak nie na długo.

Skutki strzałów, które słyszano w rozmaitych punktach miasta, były fatalne. Do godziny 6 po południu opatrzyło pogotowie ratunkowe kilkanaście osób, które zostały zranione kulami karabinowemi. W trzech wypadkach stwierdzono śmierć. Wypadki te zdarzyły się na ul. Krasickich, Wałowej, Zamarstynowskiej i na placu Krakowskim. Przy ulicy Pod Dębem zraniona została w głowę kulą karabinową pewna kobieta w chwili, gdy stała w oknie. Jak opowiadają, wielu rannych znajduje się w domach prywatnych. Z tego też powodu ucierpiały znacznie przewody elektryczne, które w kilku miejscach zostały przerwane. Sprowadzono też na policyę 29 osób za nieusłuchanie rozkazu rozejścia się do domów“.

„Wiek Nowy“ wymienia po imieniu i nazwisku 15 ofiar, zabitych lub rannych podczas tego pogromu, a nadto dodaje, że za rogatką Łyczakowską zostało rannych 11 osób, którym pogotowie nie mogło przyjść z pomocą.

Z kraju.

Brak koni w rolnictwie wschodniej Galicyi. Po oswobodzeniu wschodniej Galicyi natychmiast rozpoczęli rolnicy roboty około uprawy roli. Okazał się atoli brak maszyn i narzędzi rolniczych oraz zwierząt pociągowych. Zaopatrzenie rolników w maszyny i narzędzia postąpiło znacznie naprzód dzięki pomocy udzielonej przez armię Böhm-Ermollego i namiestnictwo. Natomiast brak koni daje się nadal tak dotkliwie odczuwać, tak że wstrzymuje wszelką dalszą pracę i tak już nieco opóźnioną. Możnaby zaradzić piekącej potrzebie, przeprowadzając konsygnacyę koni i rozdzielając je równocześnie po powiatach, stosownie do najkonieczniejszego zapotrzebowania i postępu w robotach rolnych. Naturalnie, odstąpienie przez wojskowość rolnikom pewnej liczby koni-inwalidów niezupełnych byłoby także znaczną pomocą.

Dyrektorem okręgu skarbowego w Stanisławowie mianowany został starszy radca skarbowy Kalikst M o r a w s k i, dotychczasowy dyrektor okręgu skarbowego w Brodach.

Zniesienie przemyskiego sądu obwodowego w Budziejowicach. Utworzony w drodze rozporządzenia ministeryalnego, a istniejący, począwszy od 10 listopada 1914. „Oddział przemyskiego sądu obwodowego w Budziejowicach“ (połudn. Czechy), zwany potocznie „Das polnische Gericht“, „Polski wójenský soud“, w najbliższym czasie ukończy swoje czynności, a odnośni urzędnicy powrócą do swych miejsc służbowych.

Oddział przeprowadził około 800 spraw karnych z rozmaitych okręgów sądowych w Galicyi wschodniej, miał swoich sędziów śledczych, swój trybunał, swoją prokuratoryę, dwóch stałych obrońców z urzędu i swoich żołnierzy więziennych. Personal składał się z urzędników sądowych z Przemyśla, Lwowa, Czerniowiec, Stanisławowa i Stryja, a naczelnikiem był radca wyższego sądu kraj., dr Franciszek Mandybur z Przemyśla.

Ze świata.

Skutki nieczytywania gazet. Ciekawy wyrok wydała Izba karna w Osnabrücku. Przed sądem stawali dwaj mężczyźni z pewnej odległej wioszczyny, oskarżeni o przekroczenie rozporządzenia o konfiskacie owczej wełny, gdyż udowodniono im, że jeden drugiemu sprzedał kilka funtów wełny. Oskarżeni tłomaczyli się, że nie znali rozporządzenia, gdyż nie czytują żadnej gazety, co też udowodnili. Sąd uwierzył im, lecz mimo to każdego z nich skazał na dzień więzienia, wychodząc z założenia, że kto w obecnych czasach nie czytuje gazety, postępuje lekkomyślnie i nie może odwoływać się przy zarządzeniach wojennych na nieświadomość.

Słowak profesorem wszechnicy węgierskiej. Były poseł słowacki i docent teologii w Budapeszcie dr Franciszek Jehlička, został profesorem rzeczywistym i zwyczajnym w wszechnicy budapeszteńskiej. Prof. Jehlička jest socyologiem.

Katastrofa żywiołowa we Włoszech. Telegram z Lugano donosi pod datą 27 b. m.:

Burza z ulewą nawiedziła znowu Liguryę i zrządziła nadzwyczajne szkody, a nawet spowodowała śmierć kilkunastu osób. W Santa Margherita zginęły cztery osoby, w Rapallo 11, w Camoglie dwie osoby. W Rapallo, znanej miejscowości na Riwierze włoskiej, katastrofa przybrała największe rozmiary. Ulice dotąd są jeszcze po części zalane, po części zasypane gruzami, bramy domów, tudzież drzwi i okna sklepów są połamane, lub powyginane. Katastrofę spowodowała górska rzeka Boate, która wezbrała skutkiem ulewy, a zasilona równie wezbranymi potokami, runęła, jak lawina, w dolinę. W odległości około stu metrów od swojego ujścia przerwała ta rzeka tamy, a następnie zniosła na przestrzeni 300 metrów nasyp kolejowy i wpadła do miasta. Z osób, zaskoczonych powodzią, utonęło 6. Pięć osób schroniło się do sklepów i tam utonęło po wtargnięciu wody. Sklepy wogóle ogromnie ucierpiały. Wezbrane fale unosiły towary i meble, drzewa, materyały kolejowe, zerwane burzą dachy. Wszystko to spłynęło do morza. Ze sklepów i parterowych pomieszkań uratowano dużo osób w ten sposób, że po przebiciu sufitów spuszczano z pierwszego piętra drabiny do zalanych ubikacyj. Uszkodzone zostały liczne fabryki. Gościniec, wiodący wzdłuż morza z Rapallo do St. Margherita, zapadł się w wielu miejscach. Wieś San Frutuoso di Portofino ucierpiała bardzo. Podobno zburzone zostało opactwo Doria.

Rehabilitacya rodowodu d'Annunzia. Z początku wojny z Włochami wiedeńskie dzienniki zabawiały się plotką, jakoby d'Annunzio był z pochodzenia nie Włochem, lecz żydem polskim i właściwe jego nazwisko było... Rapaport alias Rapaquetta. Obecnie czasopismo »Im Deutschen Reich« prostuje tę wiadomość i pisze:

»Powołany urząd włoskiego miasta Pescara donosi:

»Z rejestru metrykalnego z r. 1863 nr. 29 str. 226 przechowanego w archiwum parafialnem, potwierdzam odpis o »akcie chrztu Gabriela d'Annunzio, dokonanym 13 marca 1863«. Ja podpisany ochrzciłem w kościele San Cetteo dziecko z małżeństwa pana Francesca Paola d'Annunzio z panią Suiza de Benedictis, tutejszych parafian. — Dziecko otrzymało imię Gabryel. Ks. Johannes di Bello.

»Ojciec poety był synem Camilla Rapagnetty i Rity Lolli. D'Annunzio dlatego tylko używał czasem nazwiska szlacheckiego rodu Rapagnettów, aby ujść wierzycielom«.

Wojna i Eskimosi. Aż do najdalszych zakątków kuli ziemskiej dotarła wiadomość o wojnie światowej. Również Eskimosi, żyjący spokojnie w najdalszych okolicach podbiegunowych, usłyszeli o tych olbrzymich zapasach. O wrażeniu, jakie wywarła wojna na tubylców Grenlandyi, donosi „Opinion": Gdy Grenlandczycy dowiedzieli się, że wybuchła wielka wojna, biegali od jednej osady do drugiej, aby rozpowszechnić nowinę. Posłańcy wołali wszędzie z całej siły: „Kraodlimaitlugokranordlitdluo sosserlikrani" (?) — to znaczy: „wojna wybuchła między Europejczykami (sic!) a Niemcami"! Ponieważ niestety w języku Eskimosów Europejczyków i Duńczyków oznacza to samo słowo, popadli Grenlandczycy w wielką konsternacyę, obawiali się bowiem, żeby sami nie zostali wciągnięci w walkę, i teraz jeszcze wciąż bojaźliwie pilnują, czy nieprzyjacielskie okręty nie próbują wysadzić wojska na ląd tych krain lodowych. Poczynili różne przygotowania; między innemi nagromadzili zapasy żywności w jaskiniach, które w razie potrzeby mają służyć za twierdzę.

Z krakowkiego obserwatoryum. — Dn'a 28 września termometr doszedł od + 10·6 do + 15·9 C.; barometr powoli się podnosił.

Dn'a 28 września o godz. 7 rano stan barometru 736·5 termometru + 10·0 C; wiatr: północno-zachodni.

Zaopatrzenie przedsiębiorstw przemysłowych.

Magistrat krakowski ogłosił zarządzenie min. spraw wewnętrznych, które ustala zapotrzebowanie zboża względnie wyrobów młynarskich dla przemysłu i wskazuje, gdzie przemysłowcy zapotrzebowanie swoje w tym kierunku mają zgłaszać. W myśl tego ogłoszenia winny krakowskie przedsiębiorstwa zgłaszać zapotrzebowanie:

1) Żyta: a) przemysłowcy, trudniący się wyrobem drożdży prasowanych zgłaszać mają swe zapotrzebowanie wprost do związku wyrabiających drożdże prasowane (Presshefeverband). b) Wytwórcy surogatów kawy (Kaffeesurrogate-Erzeuger), wielki przemysł, mają zwracać się wprost do Wojennego Zakładu obrotu zbożem (W. Z. O. Z.), mały przemysł do lokalnych organizacyj aprowizacyjnych w Krakowie do gminy miasta Krakowa. c) Fabryki czekolady i wyrobów z cukru (Schokolade- und Zuckerwarenfabrik) mają zwracać się wprost do centralnego Związku fabryk czekolady w Wiedniu (Zentralverein der Schokolade- und Zuckerwarenfabriken in Wien). d) Cukiernicy, piernikarze, wytwórcy środków żywności, wytwórcy kiełbas, konserw, przemysł włóknisty, przemysł odzieżowy, garbarze, wytwórcy przedmiotów zapalnych, introligatorzy i tapicerzy (Zuckerbäcker, Lebzelter, Nährmittelerzeuger, Wursterzeuger, Konservenerzeugung, Textilindustrien, Bekleidungsindustrie, Gärber, Zündwarenerzeuger, Buchbinder, Tapizierer).

Ci przemysłowcy winni zgłaszać swoje zapotrzebowanie do gminy m. Krakowa, która je pokryje, o ile używanie surogatów w danym przemyśle nie jest możliwe.

Jeżeli zapotrzebowanie dotyczy:

2) Pszenicy: a) Fabryki wyrobów z ciasta (Teigwarenfabriken) zwracać się mają wprost do Związku przemysłu wyrobów z ciasta (Verband der Teigwarenindustrie). b) Fabryki czekolady i wyrobów z cukru zwracać się mają wprost do Centralnego Związku tych fabryk w Wiedniu). c) Cukiernicy, piernikarze i inni przemysłowcy, wymienieni pod 1), mają się zwracać tylko do gminy m. Krakowa. d) Fabryki krochmalu pszenicznego mają się zwracać do sekcyi krochmalnej austr. Banku kraj. (Stärkesektion der österreichischen Länderbank in Wien).

Jeżeli zapotrzebowanie dotyczy

3) Kukurudzy: a) Fabryki drożdży prasowanych mają się zwracać do Związku wyrabiających drożdże prasowane (Presshefeverband). b) Fabryki surogatów kawy mają się zwracać wprost do wojennego zakładu obrotu zbożem. c) Cukiernicy mają się zwracać tylko do gminy m. Krakowa.

Jeżeli zapotrzebowanie dotyczy

4) Jęczmienia: a) Fabryki drożdży prasowanych mają się zwracać do Związku wyrabiających drożdże prasowane (Presshefeverband). b) Fabryki surogatów kawy, wielki przemysł, mają się zwracać wprost do Wojennego Zakładu obrotu zbożem, mały zaś przemysł wprost do gminy m. Krakowa. c) Fabryki krupek (Rollgerstefabriken) wielki przemysł, mają się zwracać wprost do wojennego Zakładu obrotu zbożem, mały zaś przemysł do gminy m. Krakowa. d) Browary i słodownie (Brauereien und Mälzereien). Browary mają się zwracać wprost do Centralnego Związku austr. przemysłu browarniczego (Zentralverband der österreichische Brauindustrie) fabryki słodu do Związku austr. fabrykantów słodu (Verein der österr. Malzfabrikanten).

Zwraca się uwagę na to, aby przedsiębiorstwa przemysłowe, których zapotrzebowanie zboża względnie wyrobów młynarskich ma być pokryte przez miejscową organizacyę aprowizacyjną t. zn. w Krakowie przez gminę m. Krakowa, zapotrzebowanie swe zgłaszały tylko do gminy m. Krakowa, a unikały zgłoszeń bezcelowych i bezskutecznych do władz krajowych lub centralnych. Przedsiębiorstwa, których zapotrzebowanie pokrywają ich związki centralne, mogą, skoroby się czuły pokrzywdzone, wnosić zażalenia do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych za pośrednictwem c. k. namiestnictwa w Białej, jednak tylko o tyle, o ile były mniemania, że z przyznanych Centralnemu Związkowi ilości zboża wyrobów młynarskich nie zostały według słuszności obdzielone. Nie mają zaś prawa wnosić zażaleń z tego powodu, że gałąź przemysłu została upośledzona.

Ze Stanisławowa.

25 września.

(Stanisławowski komitet dobroczynności. — Wypiek chleba. — Sprzedaż mąki. — Brak szyb).

Stanisławowski komitet dobroczynności, który został powołany do życia w czasie inwazyi rosyjskiej w październiku roku ubiegłego, a więc wśród bardzo trudnych warunków, miał do spełnienia zadania wyłącznie natury humanitarnej. Praca komitetu skierowaną była głównie w kierunku ulżenia powszechnej nędzy, organizowania i prowadzenia tanich i bezpłatnych kuchni, oraz herbaciarni, udzielania doraźnych zapomóg pieniężnych, oraz zapomóg w naturze dla tych, którzy nie mogli korzystać z kuchni, niesienia pomocy chorym, zaopatrywania dzieci w ciepłą odzież i wreszcie starał się komitet nieść pomoc moralną wszystkim, którzy jej potrzebowali. Komitet zorganizował więc i prowadził bezpłatną kuchnię chrześciańską i bezpłatną kuchnię żydowską, kuchnię dla inteligencyi, oraz pięć herbaciarni, tak w samem mieście, jak i na przedmieściach i w osadach najbliższych: Knihininie mieście, Belwederze, Górce i Knihininie kolonii. Oprócz tego komitet udzielał subwencyi dla przybytków Braci i Sióstr Albertów, doraźnych zapomóg dla mieszkańców Stanisławowa i obu Knihininów, a także dla powiatu stanisławowskiego, w gotówce, oraz wsparć w naturze: w mące, drzewie i cukrze. Dla biednych dzieci nadto rozdano wiele ciepłej odzieży.

Cały budżet komitetu obracał się w ramach 30.464 rubli i 2 kopiejek. Kiedy Rosyanie opuszczali Stanisławów, na żądanie naczelnika powiatu, Gawińskiego, wydano całą kasę komitetu z kwotą 716 rubli 42 kop. za urzędowem pokwitowaniem. Z tą chwilą jednak komitet nie zaniechał pracy, jakkolwiek musiał ją z braku środków prowadzić w ograniczonych rozmiarach. Prowadzono więc tylko bezpłatną kuchnię i to z ograniczoną ilością obiadów. Później dopiero otrzymał zasiłki w gotówce i w naturze. Obecnie działalnością swoją komitet obejmuje ludność chrześcijańską miasta i obu Knihininów, ponieważ dla niesienia pomocy ludności żydowskiej wyodrębnił się osobny komitet.

S y t u a c y a z c h l e b e m w m i e ś c i e — jak stwierdza »Kuryer Stanisławowski« — znacznie się poprawiła. Chleb wypiekają obecnie piekarnie pozostające pod kontrolą magistratu i wypiekają go około 4 tysięcy bochenków dziennie, nie licząc innych drobnych piekarń. Ta ilość chleba nie jest wprawdzie wystarczająca, jednak pod tym względem w Stanisławowie jest znacznie lepiej, niż było do niedawna.

S p r z e d a ż m ą k i także uregulowano w ostatnich czasach. W myśl ogłoszenia magistratu, począwszy od dnia 28 b. m. mąka pszenna do pieczenia i mąka pszenna do gotowania, sprzedawana przez magistrat, będzie sprzedawaną w oznaczonych sklepach. Ceny ustalono następujące: mąka pszenna do pieczenia po 78 hal. za 1 klg., mąka pszenna do gotowania po 68 hal. za 1 klg. Jedna osoba może nabyć tylko 3 klg. mąki do pieczenia i 2 klg. do gotowania. Aby zapobiedz nadużyciom, mąka ta będzie sprzedawana za kartkami, wydawanemi przez magistrat.

B r a k s z y b w mieście coraz dotkliwiej zaczyna dokuczać ludności, zwłaszcza wobec chłodów jesiennych i zbliżającej się zimy. W wielu domach i szkołach brakuje w oknach szyb, a prywatna inicyatywa i wysiłki, co do sprowadzenia szyb do Stanisławowa, jeszcze nie wydała żadnych rezultatów. Ludność więc spodziewa się odpowiednich zarządzeń ze strony powołanych władz.

† Edward Gibalski (Franek).

W »Dzienniku Narodowym« znajdujemy skreślone przez p. M. Dąbrowskiego następujące wspomnienie pośmiertne, poświęcone ś. p. Edwardowi Gibalskiemu:

W utarczkach patrolowych z Czerkiesami poległ w dniu 13 września r. b. podporucznik 3 szwadronu ułanów Beliny, powszechnie ceniony, lubiany przez towarzyszów broni »Franek«.

Imię to znane jest dziś szeroko, dzięki różnym wzmiankom o działalności ułanów Beliny. Przed laty kilku ten pseudonim »Franek« w bojowej organizacyi P. P. S., oznaczał robotnika, który ważył się na nadludzkie niebezpieczeństwa i zawsze z nich wychodził cało. Pseudonimu tego nie chciał zarzucić Edward Gibalski, kiedy rok temu zameldował się w Szczucinie do Beliny i rozpoczął ciężką, lecz szczytną służbę żołnierza w kawaleryi.

Piszę te słowa pod świeżem wrażeniem krótkiego meldunku, który przywieziono do sztabu brygady: »Podp. »Franek« śmiertelnie trafiony kulą w brzuch zmarł, jeden ułan ranny — wieś X. spatrolowana, Czerkiesi uciekli. Urządzono na nas zasadzkę przy pomocy chłopów«.

Wczoraj jeszcze miałem dłuższą rozmowę z »Frankiem«, kiedy za trumną ułana z jego plutonu szliśmy na cmentarz. — Pojutrze pójdę za trumną »Franka« tą samą drogą...

Historya życia Edwarda Gibalskiego zasługuje na specyalne opracowanie. Dziś nad stygnącym trupem jeno krótki »stan służby« dać możemy:

Równo rok temu, co dnia i co godziny nawet, wstąpił poległy w szeregi Beliniaków. Pod Szczytnikami śmiałym wywiadem samotrzeć, na którym położył z mauzera dwie placówki kozackie, zwrócił na siebie uwagę. Na drugi dzień po wywiadzie zakradłszy się blisko wroga, sześciu kozaków zwalił z konia. Był to najlepszy i najodważniejszy strzelec w całej brygadzie.

Pod Nowym Sączem bił się walecznie. Zyskiwał stopniowo szarże wachmistrza, podoficera i podporucznika. Organizował trzeci szwadron Beliniaków, miał sobie powierzony oddział karabinów maszynowych w kawaleryi.

Zginął w rozkwicie swych bojowych talentów«.

Panika w Kijowie.

Podaliśmy już wczoraj, przytoczony za »Berliner Tageblatt«, opis pewnego rodzaju epidemii ewakuacyjnej, jaka zapanowała w Kijowie. »Nowoje Wremia«, donoszące o tem, dało obraz nastroju panującego wśród ludności Kijowa. — Obecnie z »Dziennika Kijowskiego« możemy przytoczyć szereg rozporządzeń władz kijowskich, określających i normujących ewakuacyę. Rozporządzenia te dowodzą, że obawa przed inwazyą austryacko-niemiecką na Ukrainę opanowała nietylko ludność, ale że liczą się z nią poważnie władze rządowe w Kijowie. — Główny naczelnik zaopatrzenia armii frontu południowo-zachodniego wydał bowiem następujące ogłoszenie:

22 sierpnia (4 września), pod mojem przewodnictwem odbyła się w Kijowie narada z udziałem przedstawicieli wszystkich instytucyj i miasta, na której ustalono co następuje:

1) Chociaż bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża miastu w najbliższej przyszłości, dziś już należy zarządzić energiczne środki, w celu zapobieżenia dalszego przepełnienia miasta i jego okolic.

2) Zbiegów i ładunki kolejowe należy przewozić przez Kijów tranzytowo, bez zatrzymywania się w Kijowie, na lewy brzeg Dniepru i **dalej w głąb państwa.**

3) Nagromadzenie w Kijowie zbiegów, które spowodowało choroby zakaźne, szczególniej wśród dzieci, a także ogromna potrzeba lokalów dla armii frontowej, wymagają **przeniesienia uczelni na lewy brzeg Dniepru,** w głąb kraju, aby lekcye w szkołach mogły odbywać się normalnie.

4) Należy zarządzić energiczne środki przeciwko szerzeniu przez ludzi złej woli kłamliwych wieści o działaniach wojennych, nieraz w celu zysku przy skupywaniu ruchomości, zbywanych za bezcen. Przybliżenie nieprzyjaciela w czasie najbliższym nie jest dla miasta groźne, a jeśli będzie mu zagrażało, to ludność będzie o tem wczas uprzedzona.

5) Dla uprzedzenia rozmaitych pogłosek podaje się do wiadomości, że w czasie ewakuacyi, przymus wyjazdu obowiązuje tylko zdrowych mężczyzn, zdatnych do służby wojskowej w wieku od lat 17 do 50; mężczyźni, mający ponad 50 lat, kobiety i dzieci, mogą, o ile chcą, pozostawać na miejscu.

6) W czasie ewakuacyi niszczone bywają tylko takie budynki, które przeszkadzają działaniom wojennym, albo mogą być pomocne przeciwnikowi.

7) Ludność będzie powiadomiona w porę o ewakuacyi w razie, gdyby zaszła jej potrzeba, na razie jednak niema potrzeby łamać porządku codziennego życia.

8) Miedź wszelkiego rodzaju należy oddawać na wagę do sklepu artyleryjskiego, (Milionna 8) za pokwitowaniem.

Podpisano generał piechoty *Mawrin.*

Ze swej strony rada miejska Kijowa postanowiła na tajnem posiedzeniu 10 b. m. prosić cara o obronę miasta do ostatniej możliwości wobec wielkiego jego znaczenia pod względem »historycznym, religijnym, kulturalnym, ekonomicznym nietylko dla Rosyi południowo-zachodniej, ale i dla całego państwa«. Życzenie to ma wyrazić imieniem Kijowa metropolita kijowski i »halicki«, Flawian.

Widocznie jednak pomimo zarządzeń komendanta armii ogarnął publiczność w Kijowie popłoch, albowiem naczelnik kijowskiego wydziału żandarmeryi kolejowej wydał do podwładnych sobie organów rozkaz następującej treści:

»Polecam udzielić odpowiednich wskazówek i zarządzić jaknajbardziej energiczne środki przeciwko rozpowszechnianiu wszelkich niedorzecznych pogłosek i wiadomości o działaniach wojennych, rozporządzeniach rządu, dowódców wojskowych i instytucyj administracyjnych. Winnych aresztować zaraz i oddawać organom policyi ogólnej do dyspozycyi gubernatora celem wymierzenia kary na zasadzie przepisów obowiązujących. Posiadam wiadomości, że niektórzy urzędnicy kolejowi w miejscowościach jeszcze nie ewakuowanych układają otwarcie swe rzeczy celem ich wywiezienia, wywołując w ten sposób wśród ludzi bardziej zrównoważonych szkodliwy niepokój, który może przeistoczyć się w panikę. Proszę zarządzić środki zapobiegawcze. O czasie ewakuacyi władze zawiadomią zawczasu. Najsurowiej zakazuje się samowolnego ładowania rzeczy prywatnych, lub należących do rodzin pracowników kolejowych na stacyach, których ewakuacya nie została ogłoszona, tudzież wszelkie wysyłki bez ustanowionych dokumentów.

Dowodem popłochu jest również fakt, że niektóre banki opuściły już Kijów, na co uskarża się, jako na objaw małoduszności, »Kijewskaja Mysl«.

Dawna lwowska »Prikarpackaja Ruś«, wychodząca obecnie w Kijowie, ogłasza dnia 8 września, że na razie zawiesza wydawnictwo. W ostatnim numerze żaliła się na obojętność społeczeństwa rosyjskiego wobec »Karpackiej Rosyi«.

Gabinet Goremykina przeciw cenzurze prewencyjnej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 września.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Gabinet oświadczył się jednomyślnie **przeciw cenzurze prewencyjnej.** Goremykin przebywa w głównej kwaterze.

„Musimy zwyciężyć!"

Berlin, 29 września.

»Localanzeiger« donosi z Kopenhagi:

Znany już fakt, że Mieńszikow zaprzestał kontynuować w »Nowoje Wremia« rozpoczętą seryę artykułów pod tytułem »Musimy zwyciężyć« omawiają obecnie pisma rosyjskie. »Birżewyja Wiedomosti« wyrażają zdziwienie, że Mieńszikow unika tematu o wojnie, natomiast zaś **rozpisuje się nad wielkością Niemiec.** — Prawdopodobnie istnieje w tem zamiar przygotowania narodu rosyjskiego na najgorsze, skoro ciągle podkreśla się męstwo i niezwyciężoność wojsk niemieckich, a z drugiej strony stale się zaznacza, że Rosya jest nieprzygotowana i ciągle wyciąga się na jaw słabe jej strony. — Nie ulega raczej wątpliwości, że poza Mieńszikowem stoją wyższe koła rosyjskie, a zmiana jego stanowiska dąży do utrzymania ludności w panicznem przerażeniu, aby tym sposobem osłabić wewnętrzne niepokoje.

Olbrzymie straty Włochów.

Berlin, 29 września.

»Kreutzzeitung« donosi z Amsterdamu:

Jakkolwiek rząd włoski, jak wiadomo, nie ogłasza list strat, z półurzędowego jednak źródła wiadomo, że Cadorna do dnia 1 września, zatem w przeciągu trzech miesięcy, doniósł do Rzymu o **35.000 zabitych, 180.000 rannych i chorych.** Od tego czasu łączne straty Włochów doszły zapewne do 300.000. Tem się tłomaczy, że Cadorna jeszcze gwałtowniej, niż poprzednio, oparł się wszelkiej akcyi wojennej Włoch w Dardanelach, lub w operacyach na froncie zachodnim.

Do tego należy dołączyć fakt, iż stan zdrowia króla, który jeszcze przed wybuchem wojny cierpiał na chorobę nerwów, nie jest najlepszy.

O finansowem poparciu Włoch przez Anglię nie nie wiadomo, słychać jedynie, że Anglia ofiarowała włoskiej marynarce wojennej 100 tysięcy tonn węgla — w darze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 29 września.

Stosunki zdrowotne w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 27 stwierdzono bakteryologicznie w Galicyi następujące wypadki cholery azyatyckiej: Jeden w Krakowie, 23 w 3 gminach pow. Horodenka, po jednym wypadku w pow. Kamionka Strumiłowa, Podhajce, Tarnów, 82 w 14 gm. pow. Rohatyn, 7 w 1 gm. pow. żydaczowskiego. W Krakowie chodzi o żołnierza niemieckiego, który przybył z północnego terenu wojennego. Inne wypadki dotyczą ludności miejscowej.

Rozstrzelanie za szpiegostwo.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza: Komenderujący jenerał Schroeder zawiadamia, że na podstawie wyroku sądu polowego z dnia 16 b. m. zostało sześciu mieszkańców belgijskich za szpiegostwo skazanych na śmierć i rozstrzelanych.

Katastrofa przy budowie tunelu.

Londyn. »Daily News« donosi z Nowego Jorku: Podczas budowy nowego tunelu kolei podziemnej w sobotę wieczorem wydarzyła się nowa katastrofa. Tunel się zawalił. Dwie osoby zabite, 12 rannych. Nieszczęście nastąpiło właśnie w chwili, kiedy publiczność opuszczała teatry. Setki ludzi tylko z trudnością uszło nieszczęściu. Cała ulica do połowy się zapadła. Trotoary powpadały w głąb. Na szczęście nie przyszło do paniki. Wóz kolei miejskiej, który właśnie przejeżdżał tą ulicą, kiedy ulica poczęła się zapadać, tylko przez szybką jazdę zdołał ujść przed wypadkiem.

Koszta wojny we Francyi.

Paryż. »Temps« pisze: Sprawozdanie senatu o projekcie ustawy w sprawie prowizoryum budżetowego zawiera zestawienie wydarzeń do końca r. 1915. Ogólna suma do tego terminu otwartych względnie zażądanych kredytów wynosi 30.5 miliarda franków, z czego 73% przypada na właściwe wydatki wojskowe.

Wylewy we Włoszech.

Rzym. Spustoszenia, wyrządzone w Rapallo przez burze i przez wylewy potoków górskich jakoteż przez usunięcie się ziemi, są bardzo wielkie. Wiele budynków publicznych oraz zabudowania gospodarskie we wszystkich miejscowościach od Rapallo do Portofino jest zniszczonych albo ciężko uszkodzonych. Zginęło 17 ludzi. Liczba ludzi, nie mających dachu nad głową, wynosi kilka tysięcy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Adam Lubański.

Kieleckie.

(Ciąg dalszy.)

III

(Chęciny, — Góry Św. Krzyskie).

C h ę c i n y, miasto liczące 10.000 mieszkańców leży na południowy zachód od Kielc, słynne z łamów marmuru chęcińskiego i bogatych pokładów miedzianej rudy. Góry chęcińskie są wyższe od grzbietów gór kielecko-sandomierskich. Miasto Chęciny leży u stóp góry zamkowej, na której szczycie widać ruiny z kilku basztami. Zamek ten tworzył niegdyś warownię niezdobytą, to też w czasach zamieszek w nim przechowywano klejnoty koronne. Król Łokietek, udając się na wyprawę przeciw Krzyżakom w chęcińskim zamku ukrył skarby archikatedry gnieźnieńskiej. Zamek zbudowany był w formie długiego, wąskiego wieloboku, zakończonego od strony wschodniej okrągłą basztą i bramą wjazdową, do której prowadzi droga, wijąca się wąskim przesmykiem wśród skał naokoło góry. Zachowały się jeszcze dwie baszty, okrągła i czworoboczna. Fundamentem zamku jest opoka marmurowa, tworząca całą górę zamkową. W zamku tym odbył się 14 czerwca 1331 r. zwołany przez Łokietka walny zjazd, na którym rozdrobnioną między udzielnych książąt Polskę, złączono w jedno potężne państwo, a na mocy uchwał zjazdu tego przywdział Łokietek koronę Chrobrego, ustanowiono prawa jedne dla wszystkich, sądownictwo i monetę. Zamek chęciński był siedzibą pań koronnych, wdów i matek panujących. Tu przebywała Elżbieta, córka Łokietka, sprawująca w jego imieniu rządy w Polsce. Jagiełło przeznaczył zamek chęciński na więzienie stanu i w niem więził przyrodniego brata swego, Wingolda Andrzeja, za to, iż podniósł przeciw Jagielle oręż. A obdarzył go wolnością dopiero w skutek wstawiennictwa Witolda. W chęcińskim zamku więziony był wzięty do niewoli W. Mistrz Michał Küchmeister v. Sternberg, tutaj przed morową zarazą skrył Jagiełło jednorocznego swego syna Władysława, tutaj Bona pod opieką Włocha Bracaccia przechowywała nieprzebrane swoje skarby. Stąd Walenty Dębiński, kasztelan sądecki, a starosta chęciński w r. 1554 odprowadzał Bonę do granic Polski, gdy w nadziei otrzymania regencyi neapolitańskiej, mimo próśb króla Zygmunta ,by Polski i dzieci nie opuszczała, po 38-letnim pobycie w Polsce kraj opuszczała.

Za panowania Jana Kazimierza spalił zamek Rakoczy w r. 1657, później spalili go Szwedzi, którzy złupili też miasto. Następnie zniszczyła miasto morowa zaraza, a podnoszące się ze zniszczenia spalili Szwedzi ponownie w r. 1707. Odtąd zamek przestał być zamieszkiwanym. — Umieszczono w nim sąd i kancelarye grodzkie. Liczne przywileje i statuty gwareckie nadali miastu Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht. Zygmuntowie, Batory, Wazowie i Sobieski czuwali nad rozwojem kopalń i hut. Ziemia kryła bowiem nieprzebrane skarby malachitu, srebra, miedzi i ołowiu, które bądź jako rudy wywożono do Anglii, bądź przetapiano w hutach miejscowych. Pod koniec wieku XIV spotykamy już żupników chęcińskich. W XVI wieku godność tę dzierżyli krakowscy Bonarowie. — W r. 1531 wyprodukowano w Chęcinach 4.750 centnarów ołowiu, co dało pokaźną sumę 76.000 złp. Stanisław August przyozdabiał ściany swych sal płytami malachitu w Chęcinach szlifowanemi. Starosta Bidziński przesłał w darze papieżowi Inocentemu XI stolik z lazuru chęcińskiego. Za czasów Wazów z łomów chęcińskich dobywano marmury, którymi zdobiono wszystkie kościoły i gmachy przez nich budowane. Stanisław August ożywił znowu zaniedbane kopalnie marmurów, sprowadzając w tym celu Włochów Dominika Schiauta, majstra do dobywania, Leonarda Galli do wyrabiania i Edwarda Gigli do polerowania marmurów. Pod koniec XVIII w. kopalnie chęcińskie zaniedbano. Ożywił je znowu minister Tadeusz hr. Mostowski w r. 1817, otwierając kopalnie i fabrykę marmurów, oraz szkołę rysunkową i snycerską. Oddane te zakłady w dzierżawę na lat 12 Wincentemu Sokołowskiemu, skombinowane z więzieniem chęcińskiem, upadły i w r. 1833 zostały zamknięte zupełnie. Starostwo chęcińskie, jedno z najbogatszych w kraju należało też niegdyś do Stefana Czarnieckiego. Ostatnim starostą był Bogumił Załuski.

Najstarszym po zamku zabytkiem był kościół i klasztor Franciszkanów, stawiany przez Kazimierza Wielkiego. Następnym kościół parafialny, budowany pod koniec XIV wieku w stylu gotyckim, późniejszymi przebudówkami oszpecony. Kościół ten posiada przepiękny ołtarz marmurowy i alabastrowy przedstawiający Chrystusa na krzyżu z rzeźbą pod ołtarzem umieszczoną, wyobrażającą hołd Trzech Królów. Ołtarz i kaplicę fundował wójt Fołyga którego zwłoki spoczywają w krypcie kaplicy Cenną jest w kościele tym monstrancya srebrna z XVI wieku i kielich.

Kopalnie błyszczu ołowianego w kieleckiem i chęcińskiem nie obfitowały zbyt w rudę. Natomiast niezmierzone pokłady rudy miedzianej ciągną się w kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Za panowania Stanisława Augusta zwrócono głównie uwagę na Miedzianą górę, a rudę z niej wydobywaną przetapiano w Niewachlowie. W r. 1817 starano się znowu ożywić kopalnię miedzi, lecz w r 1827 zaprzestano robót.

Kopalnie miedzianogórskie były u szczytu rozwoju w XVI wieku i w pierwszej połowie XVII wieku. Jerzy Radziwiłł, kardynał i biskup krakowski, stąd dostarczył miedzi do pokrycia odbudowywanego po pożarze w r. 1595 zamku krakowskiego. Król Stanisław August w r. 1787 wziął Miedzianą górę w dzierżawę od biskupa na 40 lat. Z miedzi tutaj wydobywanej bito monetę zdawkową.

W pobliżu Chęcin, w wiosce zwanej Podzamcze, stoi dwór starościński i brama stawiana według podania na cześć Jana III, wracającego z pod Wiednia. (Dok. nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.